

KURJER ZAMOJSKI

organ niezawisły—narodowy

Wychodzi w czwartki i niedziele każdego tygodnia.

Przedpłata: miesięcznie 4 kor. kwartalnie 12 kor.
Za przesyłkę pocztową miesięcznie 70 hal.

Cena egzemplarza 50 hal.

Cena ogłoszeń: Za wiersz przed tekstem 3 Kor
po tekście 2 K. Drobne ogłoszenia 40 h za wyraz

1919.

Rok 1918 odszedł w cień. Choć należy on już do przeszłości—pozostanie jednak w pamięci naszej, jako rok zwycięstwa nad wrogami.

Rok ubiegły nie urzeczywistnił, nie pozwolił dokonać zespolenia wszystkich sił narodowych w jedno ognisko.

Wyzwolenie ojczyzny materialne—osiągnięte. Pozostało nam w spuściznie, po stuletniej niewoli, anarchizm ducha narodowego.

Trucizna zbyt długo wżerała się w nasz organizm, by nie wydała złych owoców.

Na to skarłowacenie i załamanie myśli i idei narodowej patrzymy dziś wszyscy. Króluje ono wszechwładnie w Warszawie na zamku królewskim, tłucze się po biurach różnych komisarzy ludowych, na ustach tysięcy płatnych agitatorów.

Ten wychodowany na ciele polskim, za pieniądze gadzinowe nihilizm, nie pozwolił na doprowadzenie konsolidacji sił narodowych wszystkich zaborów i wysunięcia postulatów o charakterze ogólnonarodowym.

Brak wspólnej syntezy nie pozwala dziś odpowiednio wyzyskać zwycięstwa i wróży nam klęskę na przyszłość. Bo i jaki jest stosunek zaborów i kresów. Czy sumienie, dusza narodu może darować kiedy towarzyszom socjalistycznym z obecnego rządu, choćby odepchnięcie zaboru pruskiego od udziału w rządzie i skazanie go na dalszą nierówną walkę z Niemcami. Tenże zabór został przez prasę partyjno-półurzędową ośmieszony; w iście cyniczny sposób wypisywano z drwinami o „miodzie piastowskim” Co zrobił dotąd rząd obecny, byśmy otrzymali Gdańsk? oświadcza się za zneutralizowaniem, prowokuje koalicję, a zezuje równocześnie do bolszewików i niemieckich towarzyszy.

Politykę śmiałą, politykę jagiellońską mógłby poprowadzić tylko rząd

trójdzielnicowy, a do takiej ze szkoda kraju, nie chcą dopuścić socjaliści. Ostatni wysilek delegata Komitetu Narodowego w Paryżu prof. Stan. Grabskiego spełził na niczym.

Nie we wszystkich dzielnicach jest tak źle, jak w naszej. Poznańskie daje tego żywy dowód swą jednolitą postawą, tam duch narodu pozostał wielkim i czystym, tam hetmani sobie cały naród, tam echo złotego rogu nosi wiatr nie tylko po polach i lasach, lecz zamieszkał w głębi serca ludu.

Królestwo, zamiast wyciągnąć ramiona—przygarnąć rodaków, stworzyło, jako złego ducha niewoli, rząd partyjny.

Rok 1918 sprawił, że więzy cięlesne opadły. Rok 1919 winien dokonać i duchowego zjednoczenia rodaków. Z takiego połączenia idea narodowa weźmie moc.

Witając 1919 rok całym pragnieniem naszym jest, byśmy zyskali Hetmana—Króla Ducha, który bypogodził zwaśnionych braci.

Wstań Hetmanie i dzwignij buławę—niech się zrosną i spoją w jedno nasze dobre myśli i nadzieje.

Wstań Hetmanie nie „o piersi krawca, lecz Fidjasa”.

Czy morze łez i cierpienie naszych jeszcze Cię nie zrodziły...

Rok 1919 czeka na Ciebie.

Wstań! Niech się ukorzy przed Tobą wszelka ambicja, zawiść, złość, nieuczciwość, żądza władzy i wzyssku.

Koniec roku (dnie 28, 29 grudnia) zakończył się dla miasta naszego tragiczną walką bratobójczą. Obce wrogi wpływy dokonały swego. Duch narodu zatruty. Posiew wschodzi. Szatan się uśmiecha i nęci. Pierś zboliała szepcze „Mnóstwo Kainów jest pośród nas.”

Oby 1919 rok był rokiem ukojenia i zagoił rany wszystkie.

Dzień 28 i 29 grudnia w Zamościu.

W sobotę 28 grudnia około godziny 2-ej zostaliśmy zaalarmowani strzałami; odgłosy dochodziły od strony Kościoła i Komendy powiatowej. Trudno się było na razie zorientować co jest powodem coraz bardziej wzmagającej się strzelaniny. Po chwili wszystko ucichło, a ulicami miasta zaczęło się przesuwać garść uzbrojonych ludzi z okrzykami: „Niech żyje czerwona gwardja”. Bandy te po opanowaniu posterunku żandarmerji, Komendy powiatowej—zajął ratusz oraz inne budynki państwowe, a następnie zaczęły rozbrajać napotkanych na ulicach oficerów i żołnierzy.

Major Tessaro chcąc uspokoić nierozsądnych, przemówił do zebranych pod Komendą czerwonogwardystów. Mówił o tam, że ojczyzna w niebezpieczeństwie, że wrogowie zewnętrzni chcą ją rozszarpać, że nie czas na sprawy czysto partyjne. Za broń winni chwycić wszyscy. Rozagitowany tłum nie usłuchał go jednak. Wobec tego major Tessaro wraz z kilku oficerami przedarł się do koszar, by zorganizować obronę.

Kiedy około godziny 3-ej czerwogwardziści chcieli uderzyć na Koszary—zastali tam zdecydowanych na wszystko obrońców.

Dwudziestu kilku oficerów i około 50 wiernych żołnierzy postanowiło nie oddać koszar za żadną cenę. Kulomioty obsługiwane przez dzielnych poruczników Zaharę i Czudowskiego unicestwiły plany czerwogwardystów. Wieczorem ustąpiły zbrojne bandy z pod koszar co umożliwiło pewnej części naszych wojsk wraz z kulomiotami przedarcie się po za obręb miasta.

Następnego dnia około godziny 10-ej rano zaczęła się formalna bitwa. Wojska nasze wsparte przez przybyłego na odsiecz majora Lisa wraz z trzema Lubelskiemi kompanjami piechoty przypuściły szturm do miasta. Do walki użyto również lokomotywy uzbrojone w kulomioty, która ułatwiła atakującym wojskom zajęciu dworca i okrajenie miasta. Sytuacja czerwonej gwardji stała się beznadziejną. Część ich rzuciwszy broń chowała się po domach, część zaś stawiała beznadziejny opór do końca, ostrzeliwując z żydowskiego szpitala zbliżające się wojska.

O godzinie 2-ej Zamość był w rękach dzielnych majorów Tessary, Lisa i ich

wojsk. Wrogię zamysły zostały unicestwione—nad starym zamojskim grodem rozwinął się znów biały zwycięski orzeł.

Tego jeszcze dnia aresztowano około 200 osób podejrzanych o współudział w bolszewickim zamachu.

Kto ponosi winę zaburzeń ustali śledstwo, które zostało już wdrożone. Ale między uwięzionymi nie ma tych, którzy są moralnymi sprawcami tych nieszczęsnych zająć. Wszak wiemy wszyscy o tem, że byli tu w Zamościu tacy, którzy na publicznym wiecu wołali do zgromadzonego ludu, że idea jedności i zgody to frazesy—że treścią życia jest walka. Do walki wzywano ciemny, nieuświadomiony tłum—do walki na noże, do walki bezwzględnej, organizowano formacji, budzono w nich złe instynkty by wykorzystać do swoich partyjnych celów. I oto w niedzielę zbierali owoce swej pracy sz. organizato-

rowie. Prawie połowę czerwonej gwardyi stanowili właśnie formacje. Winę ponosi również władza cywilna, która nie wiedziała o zamierzonym zamachu—a głosy przestrogi płynące zewsząd bogatyzowała. Od kilku tygodni istniały w Zamościu, aż 2 bióra werbunkowe do czerwonej gwardyi—a o tem nie wiedziała. Zajmowano się organizowaniem wieców, agitacją przedwyborczą—słowem wszystkim prócz troski o bezpieczeństwo publiczne.

Ale sąd tych ludzi sądzić nie będzie. Oni pozostaną wolni, by mogli nadal wieść dzieło zniszczenia.

Lista ofiar nie jest ustalona. Z naszych wojsk zginęło 3, a kilkunastu jest rannych. Czerwona gwardja poniosła straty znacznie większe.

W zaburzeniach brała udział również pewna liczba bundzystów.

Paderewski w Poznaniu.

WIEDEŃ. 28.12. (PBK). Dzienniki tujsze zamieściły następujący telegram z Poznania:

Na okręcie wojennym „Condoja” przybył dnia 25 b. m. do Gdańska Paderewski. Dnia 26 wieczorem przybył Paderewski do Poznania. W Poznaniu ludność zebrała na ulicach miasta w liczbie około 50,000 osób witała Paderewskiego nadzwyczaj owacyjnie. Paderewski udał się do „Bazaru” gdzie zamieszkał. Wjazd równał się pochodowi tryumfalnemu. Domy były bogaciej przybrane aniżeli w dniu przybycia członków Sejmu poznańskiego. Szpaler tworzyli członkowie towarzystw polskich i skauci. W pochodzie brali udział żołnierze z karabinami. Wieczorem odbył Paderewski konferencję z członkami Rady narodowej.

Jak witał Poznań Paderewskiego.

KALISZ. 28.12 (PBK) „Gazeta Kaliska” donosi: We środę w południe na pokładzie statku duńskiego przybył do Gdańska Paderewski wraz z małżonką. W towarzystwie p. Paderewskiego znajdował się pułkownik angielski ze swym adiutantem i kapitan wojsk amerykańskich. W porcie gdańskim powitali państwa Paderewskich poseł Korfanty, adwokat dr. Maciaszek, Maciej Kaczorowski i P. Chelchowska, wydelegowani przez Polską Radę Narodową. Drogę z Gdańska odbyli pp. Paderewscy w osobnym wagonie, który dostarczyły władze niemieckie na oświadczenie p. Paderewskiego, że jedzie jako członek delegacji państw koalicyjnych. Pociąg przybył do Poznania we czwartek z jednogodzinnym opóźnieniem. Naczelnik stacji kolejowej w Poznaniu oświadczył p. Paderewskiemu, że nie wolno mu się udać do miasta i że musi odjechać do Warszawy. W odpowiedzi oświadczył Paderewski, że jest członkiem delegacji państw koalicyjnych, na której czele stoi pułkownik angielski. Wówczas komendant stacji zwrócił się do pułkownika angielskiego z zaświadczeniem, że otrzymał rozkaz od swego rządu niewpuszczania p. Paderewskiego do Poznania. Pułkownik odpowiedział: Ja zaś otrzymałem rozkaz od mego rządu, który wypeł-

nię. Komendant stacji musiał zadowolnić się protestem, który złożył ustnie imieniem rządu niemieckiego, a na który pułkownik odpowiedział ukłonem i słowami „Al right”. P. Paderewscy wyjechali z dworca w towarzystwie p. Seydowej. Ulice od dworca do Bazaru wypełnione były niebryzbranymi tłumami ludzi. Szpaler tworzyła straż obywatelska i skauci. Pochód otwierała orkiestra wojskowa złożona z żołnierzy polskich. Dalej postępowali członkowie straży obywatelskiej i członkowie „Sokoła” z bronią na ramieniu, skauci, członkowie towarzystw poznańskich ze sztandarami, dalej jechał w samochodzie mistrz ceremonii oficer polski, a następnie jechali wolno karetą p. p. Paderewscy. Następnym powozem jechali oficerowie koalicyjni i tłumacze. Dalej jechali posłowie polscy i członkowie Naczelnej Rady Narodowej. Pochód zamykał oddział skautów. Publiczność wznosiła owacyjne okrzyki na cześć Paderewskiego i delegatów koalicyjnych. Gdy powóz z p. Paderewskim stanął przed gmachem „Bazaru”, Paderewskiego wyniesiono na rękach do drzwi gmachu. Tu nastąpiły powitania. Pierwszy przemówił p. Grysiwicz witając Paderewskiego jako pierwszego obywatela Polski. Poseł Korfanty w języku angielskim powitał pułkownika angielskiego i jego towarzyszy. Pułkownik angielski podziękował oświadczając, że Anglja pragnie aby Polska była cała połączona i niepodległa. Paderewski dziękując za powitanie silnie wzruszony pod koniec swej mowy powiedział: Bliska jest chwila odrodzenia się całej niepodległej, wolnej Polski z wybrzeżem morskiem.

Państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie zamieszkali w „Bazarze”. Tłum ludzi do późnej nocy stał przed „Bazarem” wznosząc owacyjne okrzyki. P. Paderewski ukazał się na balkonie, dziękując za owację.

Osoby, które przybyły z Poznania opowiadają, że wojska francusko-polskie i amerykańsko-polskie pod dowództwem Jen. Hallera przybędą do Gdańska w połowie stycznia.

Niemcy o podróży Paderewskiego.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą, że „Berlingske Tidende” ogłosiło wywody o podróży Paderewskiego do Polski, w których stwierdza, że ma ona cel polityczny. Paderewski po drodze zatrzymał się w Kopenhadze. Podróżuje on na pokładzie krążownika angielskiego „Concord” w towarzystwie angielskiego attaché wojskowego, pułkownika Wade. Celem podróży ma być utworzenie nowego rządu polskiego o charakterze wybitnie przyjaznym dla koalicji. W każdym razie zanoszą się na ważne wydarzenia—podaje pismo.

Piłsudski zarządził przymusowy pobór w Galicji.

WARSZAWA. 29.12 (PBK.) Wydział informacyjno-prasowy Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje:

D e k r e t. Bezpieczeństwo wewnętrzne kraju i sytuacja ogólna na zewnątrz państwa wymagają oparcia się na jednolitej i silnej armii. Zarządzam przeto regularny pobór obowiązkowy czterech roczników na obszarze generalnego okręgu wojskowego krakowskiego, z wyłączeniem okręgu wojskowego 22 Będzin, t. j. roczników 1896, 1897, 1898 i 1899, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powinności obowiązkowej służby wojskowej z d. 27 października r. b. przy uwzględnieniu dotychczas obowiązującej w Galicji ustawy wojskowej i w myśl instrukcji dla władz poborowych, zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wojskowych. Służba czynna nowo powołanych powyższych roczników będzie w drodze wyjątkowej obowiązywać na okres czterech miesięcy. Po tym okresie zostaną te cztery roczniki zastąpione rekrutami pobranymi na obszarze dawnego Królestwa polskiego i zwolnione całkowicie od dalszego pełnienia służby wojskowej w wojsku stałym. Obywatele zatem Galicji i Śląska choć długoletnią wojną znudzeni muszą stanąć w szeregi, dając dowody wytrzymałości, poczucia patriotyzmu i ofiarności.

Równocześnie zarządzam demobilizację na obszarze generalnego okręgu wojskowego krakowskiego, z wyjątkiem okręgu wojskowego 22 Będzin, obecnie jeszcze służących czterech roczników, t. j. urodzonych w latach od 1883 do 1895 jakoteż rocznika 1900, która ma nastąpić natychmiast po wcieleniu do szeregów wspomnianych czterech roczników.

Wykonanie powyższego dekretu powierzam ministrowi spraw wojskowych.

Naczelnik państwa **J. Piłsudski** w. r.

Za zgodność **Wroczyński**,
pułkownik i kierownik ministerstwa spraw wojskowych w. r.

Departament mobilizacyjny organizacyjny ministerstwa spraw wojskowych poczynił już odpowiednie zarządzenia celem uroczomienia aparatu poborowego dla rozpoczęcia poboru w dniu 10 stycznia 1919.

Podziękowanie.

— Wszystkim osobom i instytucjom w Zamościu i powiecie zamojskim za wydatną pracę i ofiarność, jaką okazały na rzecz żołnierza polskiego, składam serdeczne podziękowanie.

Ekkert kapitan.

— Na ręce wojskowej Komendy powiatowej złożył dnia 27 grudnia 1918 ks. proboszcz Jan Jędrzejewski kwotę 983 koron i 29 rubli, które zebrano w czasie świąt przy kolegiacie Zamojskiej, na cele żołnierza polskiego.

Za hojny ten dar dziękuje serdecznie
Wojskowa Komenda powiatowa w Zamościu.

— Na ręce Komendy powiatowej w Zamościu złożył Ks. kapelan Józef Dąbrowski, kwotę 100 koron zebrane przez dziewczęta wsi Mokre.

Kwotę powyższą przeznaczyły dziewczęta na cele żołnierza polskiego. Ofiarodawczyniom za hojny datek składa serdeczne podziękowanie

Wojskowa Komenda powiatowa w Zamościu.